Nr. 317 Kraków, Poniedziałek 30 sierpnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Za granicą miesięcznie 2 M. 30 f., 1 fr. 30 ctm., 2½ szyl. 70 cnt. amer.
[illegible] w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Odwrót Rosyan z Galicyi. 10.000 jeńców. Rosyanie podpalili Złoczów.

Urzędowo donoszą dnia 29 sierpnia: **Wiedeń**, 30 sierpnia.

Nasze sukcesy na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego i nad Złotą Lipą złamały opór nieprzyjaciela na froncie 250 kilometrów. Odwrót Rosyan wszędzie oznaczają palące się miejscowości i zniszczone osady. Liczba wziętych przez nas do niewoli Rosyan podwyższyła się do 10.000 ludzi.

Grupy wojsk generała Pflanzer-Baltina, z których podczas onegdajszego przełamania odznaczyły się pułki chorwackie i pułk piechoty Nr 52, dały znowu dowód swej dzielności i ścigają nieprzyjaciela na Buczacz.

Złożona z sił niemieckich i austro-węgierskich armia generała hr. Bothmera posuwa się przez Podhajce i na Zborów. Podpalone przez Rosyan miasto Złoczów znajduje się w posiadaniu armii generała Böhm-Ermollego.

Korpusy generała zbrojmistrza Puhallo odrzuciły kilka nieprzyjacielskich straży tylnych i następują na pięty cofającemu się na Łuck nieprzyjacielowi.

Koło Kobrynia, gdzie nasi sprzymierzeńcy dalej zyskują na terenie, mają Rosyanie otworem drogi tylko w kierunku północno-wschodnim.

Wojska austro-węgierskie dotarły w okolicy Szereszewa do południowo-wschodniego skraju puszczy Białowieskiej.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Zwycięskie walki pod Kownem, Augustowem, Szereszewem i Kobryniem.

Rosyanie maskują swe pozycye cywilną ludnością — kobietami i dziećmi.

Urzędowo donoszą dnia 29 sierpnia: **Berlin**, 30 sierpnia.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Na południowy wschód od Kowna został zacięty nieprzyjacielski opór przełamany. Nasze wojska ścigają ustępujących Rosyan. Teren na wschód od Augustowa przekroczony. Dalej na południe dotarto w pościgu do linii Dąbrowo—Gródek (odcinek Narewki) na wschód od miasta Narew.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Ścigająca przez puszczę Białowieską grupa wojsk zbliża się swem prawem skrzydłem do Szereszewa.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: Wśród walk straży tylnych zostali Rosyanie wyparci aż do linii Podubno (na drodze do Prusian)—Tewli. Nasze posuwające się z południa przez teren bagnisty wojska ścigały nieprzyjaciela aż w pobliże Kobrynia.

Z dzikością, która musi nasze wojska i nasz naród napełnić głęboką odrazą, Rosyanie, celem zamaskowania swych pozycyj, napędzili tysiące swej własnej ludności, w tem wiele kobiet i dzieci, na nasze ataki. Bez naszej winy spowodował nasz ogień między nimi kilka ofiar.

Na południowo-wschodnim terenie wojennym sprzymierzone wojska odrzuciły wczoraj pobitego nieprzyjaciela od linii Pomorzany—Koniuchy—Kozowa poza odcinek Koropca.

Naczelne kierownictwo armii.

Bezskuteczne ataki włoskie na Doberdo, Gorycyę, Tolmein, Flitsch.

Urzędowo donoszą 29 sierpnia: **Wiedeń**, 30 sierpnia.

Poszczególne ataki włoskie na froncie Isonzy przybrały wczoraj na gwałtowności i rozmiarach, ale jak zwykle nie osiągnęły nigdzie rezultatu.

W odcinku Doberdo został późno wieczorem przygotowany przez silny ogień działowy — atak na Monte dei sei Busi odparty. Przed południem atakowały dwa pułki ruchomej milicyi czterokrotnie Monte San Michele i wtargnęły w poszczególnych miejscach do naszych okopów, ale zostały wszędzie wśród ciężkich dla nich strat z powrotem wyrzucone.

Na przyczółek mostowy Gorycya podjął nieprzyjaciel od pewnego czasu ataki podkopowe. Nasze jednak ubezpieczone miotacze min zniszczyły wszystkie bliżej do naszego frontu doprowadzone podkopy.

Przyczółek mostowy Tolmein znajdował się przez cały dzień pod silnym ogniem działowym, po którym nastąpił wykonany przez dwa pułki i dwa bataliony alpini atak odparty w walce ręcznej przez nasze wojska i ataki na teren na północ od tego przejścia, oraz cztery ataki na front Mrzli Vrch — Sljemno.

Także na teren Flitschu znacznemi siłami podjęty atak stanął. Tu, jak wszędzie, pozostały nasze pozycye silnie w ręku obrońców.

Na froncie karyntyjskim jest dość spokojnie. Na granicznym terenie tyrolskim trwają dalej z zmienną siłą walki działowe.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Po upadku Brześcia Litewskiego.

Brześć Litewski miał jako twierdza bardzo wielkie znaczenie. Był on najdalej na wschód wysuniętą twierdzą t. zw. polskiego czworoboku twierdz, którego trzy inne punkty oparcia — Modlin, Warszawa i Dęblin — zostały już wcześniej zdobyte przez sprzymierzonych. Podczas gdy tamte miały za zadanie bronić linii Wisły, to Brześć Litewski był punktem obronnym linij kolejowych: Brześć—Mińsk—Moskwa, Brześć—Pińsk-Homel-Moskwa, Brześć-Białystok, Brześć-Kowel-Kijów, Brześć-Chełm i Brześć-Łuków-Siedlce. Brześć Litewski był naturalnem źródłem rezerwowem dla innych trzech twierdz polskiego czworoboku i najlepszą stacyą etapową dla nich, ponieważ wskutek znakomitego położenia i wielu linij kolejowych miał połączenia we wszystkich kierunkach.

Upadek tej potężnej twierdzy pozbawił Rosyan tego punktu oparcia, który im miał służyć za podstawę do „nowego ugrupowania“. Ugrupowanie to musi obecnie nastąpić daleko dalej, gdzieś na zachód od Dniepru i całe miesiące muszą teraz upłynąć, zanim Rosya po tak wielkich klęskach zdolną będzie do nowej ofenzywy. Znaczenie zdobycia Brześcia Litewskiego jest jeszcze i dlatego tak wielkie, ponieważ Rosyanie czynili wielkie wysiłki, aby twierdzę ocalić. Cofnęli się dopiero w ostatniej chwili, gdy po zajęciu fortów północnych i północno-zachodnich groziła im niewola.

Jak wielkie znaczenie miał Brześć Litewski dla Rosyi, świadczy fakt, iż był on w ostatnich czasach nietylko przez Rosyan, ale także i przez Japończyków nadzwyczaj intenzywnie fortyfikowany. Japończycy bardzo pilnie pracowali nad fortyfikacyami twierdzy. Japońscy oficerowie-instruktorzy pouczali żołnierzy rosyjskich, jak mają się obchodzić z ciężkiemi działami. Sami jednak oficerowie japońscy nie brali udziału w walkach.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 30 sierpnia.

Wielka główna kwatera donosi 29 sierpnia: Żadnych istotnych wydarzeń nie było.

Kronika wojenna.

Zniesienie strefy osiedlenia żydów. „Berl. Tidende“ donoszą z Petersburga: Pierwszy krok dla praktycznego przeprowadzenia reform już uczyniono. Oswobodzenie żydów stało się faktem. Rada ministrów uchwaliła wczoraj w końcu udzielić żydom pozwolenia na osiedlanie się wszędzie w obrębie państwa rosyjskiego, z wyjątkiem Petersburga, Moskwy i kilku innych miejsc, jak Turkestan i obszary kozaków dońskich, oraz pozwolenia na nabywanie własności nieruchomej.

Strejk górników w Anglii. „N. Rotterd. Courant“ donosi z Londynu: Górnicy z Abertillery, którzy tworzą większość 10.000, jaka wczoraj rozpoczęła strejk, odbyli dziś zgromadzenie, na którem postanowili, mimo rady wykonawczego komitetu w kopalniach nie zjeżdżać.

Klęska Rosyi.

Linie odwrotu rosyjskiego.

Wojska rosyjskie, cofające się na linii Białystok—Brześć Litewski, mają do rozporządzenia trzy linie kolejowe, a mianowicie linię Białystok—Grodno—Wilno, Kleszczele—Wołkowyszi-Lida i Brześć Litewski—Mińsk. Mogą też cofać się na linii, prowadzącej przez środek bagien poleskich ku Pińskowi i Homlowi. Ponieważ kolej Białystok—Grodno—Wilno jest już zagrożona, więc Rosyanie usiłują za wszelką cenę bronić linii Niemna (Grodno), chroniącej tej kolei.

Gorzej jeszcze niż z kolejami — wywodzi współpracownik wojenny „N. Fr. Presse“ — stoi sprawa z drogami zwykłemi. Ich jest niedużo, i Rosyanie będą musieli utworzyć zbyt długie, przeciążone kolumny marszowe. Najgorzej bę-

dzie zapewne przytem z tymi oddziałami, które po obu stronach kolei ciągną w kierunku Mińska.

Przełamanie rosyjskiego frontu w Galicyi.

W „Voss. Ztg“ pisze kapitan Bertkau, że atak w Galicyi na wybudowane przez całe tygodnie pozycye rosyjskie zaraz przy pierwszym wypadzie się powiódł. Dowodzi to także i tu osłabienia rosyjskiej siły odpornej i pozwala spodziewać się rychłego uwolnienia także ostatniego wschodniego cypla Galicyi.

Rosyjski sprawozdawca o sytuacyi.

„Russkoje Słowo“ otrzymało z najwyższego autorytatywnego miejsca sprawozdanie o położeniu wojennem. Według tego należy się po upadku Kowna liczyć z zajęciem przez Niemców Wilna. Wkrótce zostanie posuwanie się naprzód Niemców zatrzymane. Na razie aż do uregulowania kwestyi amunicyi jest Rosya zmuszoną do defenzywy. Następnie „Russkoje Słowo“ przedstawia okropną **nędzę zbiegów**, którzy w niezmierzonych siłach od Brześcia Litewskiego ciągną w kierunku Moskwy i są już nie raz od ośmiu tygodni w drodze. Wszystkie dzieci są chore. Kobiety i mężczyźni wyglądają jak cyganie, ponieważ dzień i noc są wystawieni na wpływy atmosfery. Wielu, zwłaszcza dzieci po drodze umiera.

Z głosów zagranicznych o sytuacyi.

(BK). „Daily Chronicle“ wskazuje na znaczenie Warszawy i Brześcia Litewskiego, jako na punkty węzłowe kolei i pisze: Rosyanie muszą obecnie daleko się cofnąć, aż osiągną inne stanowiska z podobnymi przymiotami trwałej linii obronnej. Najbliższe dwa miesiące aż do nastania zimy będą prawdopodobnie krytycznymi.

Prasa paryska pisze o upadku Brześcia Litewskiego: Znowu zawiodły nadzieje wodzów niemieckich i austro-węgierskich, że uda im się otoczyć armię rosyjską. Inaczej ma się rzecz z obsadzeniem Wilna, którego upadku należy każdego dnia oczekiwać. Porzucenie Wilna, większego miasta z 200.000 mieszkańców, stanowi dla armii bolesną konieczność.

Z nastrojów rosyjskich.

(BK) Sprawozdanie petersburskiego korespondenta „Timesa“ donosi o **rozszerzaniu wiadomości** celem odebrania armii odwagi i osłabienia zaufania ogółu. Minister spraw zagranicznych Sazonow, powołując się w telegramie do sprawozdawcy „Timesa“ na te rzekomo niemieckie wichrzenia, powiada: Rząd rosyjski przyjmuje z odrazą do wiadomości te w ostatnich tygodniach w Petersburgu i innych miastach Rosyi rozszerzane pogłoski. Niemcy po bezskutecznych trzechmiesięcznych usiłowaniach złamania naszej armii, starają się obecnie złamać ducha narodu rosyjskiego i ducha armii, rozszerzając pogłoski o nieporozumieniach między sprzymierzonymi, o braku amunicyi i możliwości jednostronnego zawarcia pokoju z Niemcami. Sazonow oświadcza, że się wstydzi, iż Rosyanie poważnie zajmują się takiemi kwestyami, za pomocą których niewątpliwie nieprzyjaciele usiłują osiągnąć wyniki, jakichby bronią nigdy nie osiągnęli.

„Rjecz“ pisze: Szereg posłów prawicy utworzył silny blok celem walki **przeciw lewicy Dumy**. Jak na dany sygnał, otworzyła prasa prawicy kampanię przeciw Dumie, którą obwinia o podżeganie do rewolucyi i przedstawia jako przeciwników pomyślnego przeprowadzenia wojny.

„Rjecz“ donosi, że dnia 23 b. m. rozeszły się w stolicy pogłoski o odebraniu Kowna i upadku Dardanel. W Petersburgu i Moskwie odbyły się z powodu tych pogłosek manifestacye, choć policya pod groźbą kar ich wzbroniła. W Moskwie przybrały te manifestacye charakter **antirządowych demonstracyj**. Przy grobowcu Skobelewa wygłoszono mowy, które dały policyi powód do aresztowań. Publiczność chciała aresztowanych uwolnić, wskutek czego przyszło do starcia z policyą i po obu stronach byli ranni. Tłum udał się za policyą i powybijał szyby w urzędzie policyjnym. Dopiero późną nocą udało się policyi tłum rozpędzić.

„Times“ ogłasza telegram rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa do petersburskiego korespondenta, w którym Sazonow z oburzeniem odpiera insynuacyę, jakoby Rosya wątpiła w wierność sprzymierzeńców wojennych i ponownie ślubuje, że Rosya nie zawrze pokoju, jak długo nieprzyjacielski żołnierz znajduje się na rosyjskiem terytoryum.

Korespondent wymienił także telegramy z ministrem wojny Poliwanowem, który oświadczył, że rząd rosyjski jest obecnie zajęty poborem dwu milionów rekrutów. Rosyanie obsadzają zwolna nowe pozycye. Rostrzygnięcie kampanii nie zapadnie przed przyszłym rokiem. **Ma nadzieję, że utrzyma Petersburg.** Armie zdołają bez trudności wytrzymać nadchodzącą zimę. Rocznik 1917 jest do tego gotowy. W przyszłym roku będą dwa miliony gotowe do wyruszenia w pole.

„Berl. Tidende“ donosi z Petersburga: **Wilno ewakuują.** Codziennie nadchodzą masy uchodźców z Kowna i okolicy, którzy udają się w kierunku Petersburga. Opowiadają oni, że żołnierze rosyjscy **wszystko rabują** i pozostawiają tylko kupę gruzów. Ulice są zapełnione szczątkami mebli i innych domowych narzędzi. Tylko niewielu ludzi pozostało.

W Petersburgu pracują z największą gorliwością nad produkcyą amunicyi. Zdwojono liczbę fabryk dla amunicyi. Słuchacze techniki kształcą robotników.

Kwestya **pochodu na Petersburg** jest od tego zawisłą, czy Niemcom uda się zdobyć zatokę ryską i stworzyć sobie tam punkt oparcia. Uważają taką próbę za hazardowny krok, ponieważ późną jesienią teren między Narwią a Dźwiną znajduje się w stanie, stanowiącym dla ruchu wojsk niemieckich trudności prawie nie do przezwyciężenia. Jest jednak faktem, że wojska niemieckie są w Kurlandyi tak silnie uzbrojone, że musi się z tego wnioskować, iż wchodzą w grę wielkie projekty. Przypuszczają, że artylerya w tym odcinku liczy 2000 dział.

Dzienniki kopenhaskie donoszą z Petersburga, iż zamierzone przeniesienie się rodziny carskiej z Petersburga **na Krym** nastąpi z bardzo poważnych powodów. Car jest od kilku tygodni zupełnie złamany i przygnębiony.

Opowiadają w Petersburgu, że u cara niedawno bawił Mikołaj Mikołajewicz. Pogłoska opiewa, że przyszło pomiędzy nimi do burzliwych scysyj, przyczem pono chodziło o kwestyę, czy wojna ma być dalej prowadzoną. Poglądy M. Mikołajewicza miały zwyciężyć. Przytem M. Mikołajewicz — obecny dyktator rosyjski — namówić miał właśnie cara, aby opuścił Petersburg — prawdopodobnie w tym celu, aby car był dalej od swych dotychczasowych doradców.

Z Rosyi.

Z południowej Rosyi donoszą o **nadzwyczajnych** zarządzeniach. Idące do Besarabii pociągi mają wojskową ochronę, pasażerom nie wolno opuszczać wagonów. Z tego wnoszą, że w Besarabii lub pobliżu Rosyanie poczynili nowe wojenne przygotowanie, na razie nieznane.

Estlandzka gubernia jest oddana w zarząd wojskowy. Dostarczanie poczty na zachód do linii Wilno—Ostróg wstrzymano.

Generał Ruzskij na 8 dni zawiesił 3 pisma opozycyjne za wydrukowanie dumskich mów treści radykalniejszej.

Cholera w Petersburgu.

„Lokalanzeiger“ donosi z Petersburga: W przeciągu dwóch dni skonstatowano w petersburskich szpitalach 373 lekkich i 200 ciężkich wypadków cholery. Rada miejska uchwaliła 100.000 rubli na zwalczanie cholery.

KRONIKA.

Nowa linia kolejowa Lwów—Warszawa. W tych dniach będzie otwartą dla ogólnego ruchu komunikacyjnego linia Lwów—Zamość. Ponieważ otwartą też będzie w najkrótszym czasie linia Zamość—Lublin, więc Lwów będzie miał bezpośrednie połączenie przez Lublin do Warszawy.

Z krakowskiej szkoły dramatycznej pod kierunkiem K. Gabryelskiego donoszą, że nauka w szkole rozpocznie się dnia 4 września. Od ucznia wymagane są bezwarunkowo pewne zdolności sceniczne i odpowiednie wymaganiom sceny warunki zewnętrzne.

Z Instytutu muzycznego. Lekcye szkolne w instytucie muzycznym rozpoczną się dnia 4 września b. r. W klasach najniższych wprowadza Instytut obowiązkowo śpiew chóralny według metody Battkego. Na klasach średnich i wyższych zachował Instytut wszystkie dotychczasowe środki wykształcenia muzycznego, a więc przedewszystkiem teoryę i historyę muzyki, poranki i wieczory kameralne, kursa muzyki kameralnej i kursa przygotowujące do egzaminu państwowego, na których wykładany będzie cały, wymagany przez komisyę materyał łącznie z dydaktyką i pedagogią. Poranki, urządzane dotychczas w sali „Uciecha“, wprowadzi Instytut w jak najbliższym czasie; zamierza również Instytut w bieżącym roku szkolnym zająć muzyką kościelną i otwarciem kursów operowych.

Bójka polityczna w cerkwi. W cerkwi klasztornej na świętej górze Athos przyszło, podczas nabożeństwa dziękczynnego, urządzonego z powodu zwycięstw mocarstw centralnych w Polsce, przez mnichów bułgarskich, do krwawych bójek pomiędzy mnichami bułgarskimi a rosyjskimi Przełożeni zakazali wszelkiego stykania się wzajemnego między obiema temi grupami.

Zgłaszanie 17-letnich do wojska w Niemczech. Zastępcza komenda II. korpusu armii rozporządziła, że wszyscy młodzieńcy, którzy po 28 maja br. skończyli lub skończą 17 rok życia, winni się zgłosić do księgi popisowych. Powinno się to stać w pierwszych dwóch dniach, w którym odnośni młodzieńcy ukończyli 17 rok życia.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Dobrodziejstwa Rosyi a ofiary Królestwa.

W nrze 14 warszawskiego „Widnokręgu“ (z dnia 16-go sierpnia) znajdujemy następujący artykuł pióra W. Rzymowskiego, charakteryzujący politykę rosyjską względem Polaków.

I.

Ostatni rok panowania Rosyi w Warszawie jest jakby streszczeniem całego okresu jej rządów stuletnich nad nami. Rozpoczął się on pod znakiem obietnicy, która była dla nas zniewagą; skończył się pod znakiem opieki, która była pędzeniem ludu w jassyr.

II.

„Polacy! — brzmiała odezwa naczelnego dowództwa, — wybiła godzina, w której święte marzenie waszych ojców i dziadów ziścić się może. Przed półtora wiekiem żywe ciało Polski było rozszarpane na kawały, ale dusza jej nie umarła. Żyła ona nadzieją, że nadejdzie godzina zmartwychwstania narodu polskiego i braterskiego pojednania się jego z Wielką Rosyą“.

Z dziejów naszych porozbiorowych nie znam krwawszego urągowiska.

W dziejach tych mordowano ludzi naszych, mordowano nasze myśli. Ale z chwilą dokonania mordu, sprawa się kończyła. Kto poległ, ten bywał wolny. Pobojowisko i szubienica bywały bramą swobody, a grób — jej nietykalnym domem. Dopiero w odezwie zeszłorocznej, w obliczu wstającej wojny, Rosya postanowiła sięgnąć zamachem morderczym po za grób, zabić nas w naszej tradycyi, skonfiskować ojczyznę naszą w kościach poległych dla niej rycerzy, odrąbać naród od pnia przeszłości, by, jako gałąź złamana, konał od posuchy wewnętrznego uwiądu.

A to konanie, wizyę tego konania, stawić przed oczy polskie, jako zbawienie, jako ratunek, jako tryumf sprawiedliwości, jako obraz, w który patrzały gasnące źrenice ojców naszych i dziadów, gdy ginęli w bojach przeciwko Rosyi pod Zieleńcami i Grochowem, pod Ostrołęką, pod Małogoszczem: oto symbol braterstwa którym Rosya pozdrowiła przed rokiem swoją słowiańską siostrzycę.

Gdy Turcy, po klęsce cecorskiej, w której padł Żółkiewski, jako trofeum nieśli do swej stolicy zatkniętą na końcu dzidy głowę poległego hetmana, nie powstała im w głowie myśl, aby ten akt rozpasanej dzikości przedstawiać w Warszawie za rękojmię szczególnie serdecznych dla Rzeczypospolitej uczuć. Turek jest tylko Azyatą. Poprzestaje na okrucieństwie. Nie robi z okrucieństwa sakramentu komunii. Nie żąda za nie wdzięczności. Jeden tylko na świecie carat rosyjski w narodzie swoich poddanych wyhodował tę nad-azyatycką zdolność, która potrafi z nahajki krwią męczeńską nabrzękłej cedzić łzy rozczulenia nad torturą męczeństwa. Tylko on jeden posiadł sztukę płakania nad ofiarami swego rozboju. On jeden, zrabowawszy dziadom naszym ziemię i wolność, potrafił ku wnukom „po bratersku rękę wyciągnąć“ z zapewnieniem, że ich przodkowie, walcząc przeciw Rosyi, nie marzyli o niczem innem, tylko o pojednaniu się ze swą ujarzmicielką, z Rosyą Suwarowów i Murawiewów, którzy do wieńców chwały swej wplatali głowy niemowląt polskich, na kozackie piki nadziewanych.

III.

Zasadniczym rzemiosłem caratu jest wicie pęt dla ujarzmionych ludów. Te pęta niekiedy, gdy braknie mu sznurów i łańcuchów, wije on z tęczy obietnic i przyrzeczeń: to się nazywa w Rosyi — era wolnościowa. Ale rychły nastaje kres wolnościom, gdy za francuskie i angielskie miliardy otrzymuje carat rosyjski świeży ładunek represalij. *Point des rêveries!* — oznajmia wówczas krótko i — nie szczędzi łańcuchów, i nie szczędzi nabojów. Naprzód — powiada — uspokojenie kraju, potem — reformy.

Ileż to razy w ostatnich stu latach powtarzał się ten huśtany taniec ofiar między mundurami łaski carskiej a mieczem carskiego gniewu. Na czyją wystarcza pierś rządowy order, tego poskramia się orderem; na kogo nie wystarczał order, temu się zarzucało na szyję stryczek.

(Dokończenie nastąpi).

JAN LEMANSKI.

FUGA PATRYOTYCZNA.

Szanując zdrowie swoich kości,
By je zachować dla polskości
(To — sądzę — czyn obywatela),
I gór szwajcarskich spokój ceniąc,
Ojczyznę bym Wilhelma Tella
Zamieszkał dzisiaj, miawszy pieniądz.

Gdy w całej Polsce grają działa;
Gdy człek nie pewien swego ciała;
Gdy zrujnowany nasz dobrobyt;
Gdy nas szrapnele, jak łan, koszą:
Na długi (jak najdłuższy) pobyt
Szwajcaryę obrałbym z rozkoszą.

Tam gdzie Mont Banc'i i Simplony,
Żyłby o Polsce zamyślony,
W najlepszym jakim gdzie hotelu.
(Grałaby muzyka z Kasyna)
A ja bym o Wilhelmie Tellu,
Rozmyślał, który strzelał w syna.

Ba, łatwo takim być junakiem
I byt narażać z jedynakiem,
W obronie pełnej gór ojczyzny,
Która być pragnie niezawisłą!
Lecz spróbój tak żyć wśród płaszczyzny
Tej polskiej szarej, tej — nad Wisłą.

Tell Wilhelm czcił swój kraj nad życie,
Za co? Tu jedźcie, a ujrzycie.
Bo łatwo kochać, gdy ojczyzna
Takie ma sławne w świecie sery,
Taka w widoki piękne, żyzna,
Takich czekolad ma dusery.

A u nas co masz? Polskie zboże,
Żyto, pszenica — żal się Boże!
Masz po wsiach kryte słomą strzechy,
Po miastach nieporządnie, brudno.

Kto żyje, żyje tu za grzechy,
Bo tu za cnotę mieszkać trudno.

I ja do świętych snadź się liczę,
Bo los mi gór tych dał oblicze,
Które mgieł biała kryje chusta,
Ażebym się ich pięknem cieszył
I estetyczne kształcił gusta.
Kto w Polsce został, widać zgrzeszył.

Cóż mamy w kraju, my, hołysze?
Czy wodospadów szum tu słyszę?
Czy taki dzwonków klekot krowi?
Nas biednych *(arme uns Polaken)*
Nic tak od włóczęg nie uzdrowi,
Jak stały pobyt w Interlaken.

Gdyby i u nas te wyżyny,
I u nas byłyby te czyny;
Gdyby i u nas te lodowce,
I do nas pewnieby jeżdżono,
I danoby się strzydz jak owce,
I jeszcze chwaląc unisono.

Więc co? Więc Polski czas zaniechać,
I do Szwajcaryi trzeba jechać —
I dzieci kształcić tam w Zurichu.
Tam wolnym można być, jak ptacy,
Jak mamy w Tellu wzór Fridrichu,
I marzyć, żeśmy wszyscy tacy.

A więc bywajcie tu, rodacy,
Z tych nizin płaskich, (jak na tacy),
Z tego Powiśla, z po nad Niemna,
Przenieśmy wszyscy tu ojczyznę,
Szwajcarya taka jest przyjemna!
Taką ma piękną rogaciznę.

Że mówią tam inaczej troszka?
Dziś kto o rzeczy te się troska?
Za sto lat, dwieście, no — niech tysiąc,
Kto będzie mówił polską gwarą?
Nie lepiej dziś się jej wyprzysiadz?
I żyć Szwajcaryi krwią i wiarą.

Jest jeden taki ptak — kukułka.
Jej dzieci kształci obca szkółka.
Dla czego zatem i Polacy
Wzoru nie mają brać z kukułek,
I swe pisklęta, jak ci ptacy,
Podrzucać do szwajcarskich szkółek?

Znam chłopca, który kończył w Bernie.
Jest kulturalny ptak niezmiernie,
Jak gdyby wszystkie zjadł rozumy,
Zachwyca Heglem się i Kantem,
Zapewniam, wkrótce zbije sumy,
Będąc porządnym fabrykantem.

Do Bernu, do Zurichu, Zugu,
Polacy, spiesząc się w sznelcugu,
Zawoźcie swoje tam pisklęta,
Helwétów dla nich proście w kumy.
Niech kształcą polskie tam talenta
Szwajcarskie politechnicum'y!

Szwajcarya taka jest urocza!
Tu wielkich jezior masz przezrocza!
Dróg, mostów tyle tu, tuneli!
Takie tu życia gwarne larum!
Tak czuć, żeśmy już osiągnęli
Raj ziemski summa tu summarum;

Kultury, nauk szczyt tu macie,
Nie wspominając o klimacie,
O gór uroku, wód słodyczy...
Tu dla nas będzie jak w azylu,
A co się sprawy polskiej tyczy
Masz wszystko w muzeum, w Rapperswylu.

Z historycznego tego próchna,
Widnieje Polska ci caluchna.
Te stare miecze i pałasze,
Te stosy gruzu, rdzy i pleśni
Takie to polskie, takie nasze,
Tak nadające się do pieśni!

Przed rokiem...

Wymarsz 1szej kompanii kadrowej strzelców do Królestwa.

Temu doniosłemu zdarzeniu historycznemu, pamiętnemu wymarszowi pierwszej kompanii strzeleckiej z Krakowa poświęca piękne stronice w swej książce o Piłsudskim Wacław Sieroszewski.

I.

W Galicyi intrygi wrogów polskiego ruchu zbrojnego nie ustawały wówczas na chwilę. Wobec tego siły miarodajne zajęły stanowisko wyczekujące, nieufne i... wszystko układało się w niepewnych, mglistych zarysach. Fala entuzyazmu, wznosząca się coraz wyżej wśród społeczeństwa, mogła się rozbić o ten brak decyzyi, opaść, nie znajdując ujścia i wyraźnego celu.

Trzeba było koniecznie coś postanowić, coś uczynić, co postawiłoby wszystkich wobec faktu dokonanego. Tymczasem w skarbcu było wszystkiego 36.000 K, a broni i amunicyi było bardzo mało. Do Oleandrów wciąż napływały nowe oddziały, ale co nastąpi... po fakcie dokonanym, tego nikt przewidzieć nie mógł. Może powstaną przeszkody nieprzełamane, które wstrzymają dopływ nowych sił.

— Nigdy nie przeżywałem chwil straszniejszych, jak te chwile przełamania się wewnętrznego i postanowienia!... — przyznawał się Piłsudski już po odbyciu znacznej części kampanii.

Bieg wypadków nie pozostawiał jednak dużo czasu do namysłu.

W pierwszych dniach sierpnia doszło do porozumienia się z „Drużynami Strzeleckiemi“, które poddały się bez zastrzeżeń pod dowództwo Piłsudskiego. 3-go sierpnia oficer Burkhardt-Bukacki przyprowadził do Oleandrów oddział z 74 Drużyniaków w pełnym rynsztunku. Ze Strzelców wybrano taką samą ilość przeważnie Królewiaków. Z magazynów zaczęto wydawać wybranym żołnierzom tornistry, ładownice, manlichery i po dwieście ostrych naboi... Nastrój gorączkowy i wzniosły dosięgnął szczytu. Po południu zapowiedziano przybycie komendanta. Istotnie około trzeciej, wśród ustawionych na

przeciw siebie Strzelców i Drużyniaków, pojawił się Piłsudski w czapce strzeleckiej-maciejówce na głowie i ze szpicrutą w ręku, przyjął raport i odbył szczegółowy przegląd żołnierzy, poczem wygłosił krótką energiczną przemowę tej treści:

— Odtąd niema ani Strzelców, ani Drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi! Znoszę wszelkie oznaki specyalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały. Dopóki jednak nowy znaczek nie zostanie wam rozdany, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą wasze dawne oznaki, jako symbol zupełnej zgody i braterstwa, jakie muszą wśród żołnierzy polskich panować. Niech Strzelcy przypną do czapek blachy Drużyniaków, a oddadzą im swoje orzełki. Wkrótce może pójdziecie na pola bitew, gdzie mam nadzieję, że zniknie najlżejszy cień różnicy między wami!

Po skończonej przemowie oddał Piłsudski swój znaczek naczelnikowi Drużyn, a jego blaszkę przypiął do swojej czapki; wielu z obecnych uczyniło to samo. Wzruszenie było powszechne i ogromne; niedawni przeciwnicy i współzawodnicy ściskali się ze łzami w oczach. Poczem utworzono wspólne szeregi ze wszystkich zebranych w Oleandrach żołnierzy, przemanewrowano kilka-kroć razy po placu i znowu zestawiono ich w dwu rzędzie z bronią u nogi. Piłsudski chodził przed frontem z głową pochyloną, założywszy jedną rękę za plecy a drugą za burtę kubraka na piersiach. Zapadał zmierzch; w oddali Kraków rozbłysnął wieczornemi ogniami. Młode twarze Strzelców bielały równym rzędem jak wykute z marmuru nad ścianą wyprostowanych nieruchomo ciał, oczy ich jeno śledziły pilnie za najmniejszym ruchem Naczelnika. Wtem ten podszedł do grupki oficerów, stojących na uboczu i wydał krótki rozkaz. Jeden z oficerów wystąpił z papierem w ręku i wzruszonym głosem zaczął z imienia i nazwiska wywoływać żołnierzy z rozmaitych plutonów. Wychodzili w pełnym rynsztunku z bronią na ramieniu i stawali w osobnym ordynku. Cisza zaległa na całym placu tak głęboka, że słychać było przyspieszone oddechy tych, co czekali na swoją kolej. Ze 113 zapisanych na szkołę podoficerską Strzelców, wywołano 98, do nich przyłączyła się równym krokiem cała kolumna przybyłych Drużyniaków.

— A my?... — ozwały się nieśmiałe głosy w pozostałych szeregach.

— Baczność!...

Twierdze wołyńskie Dubno—Łuck—Równo.

Jeden z zagranicznych sprawozdawców wojskowych pisze: Trójkąt twierdz wołyńskich Dubno—Łuck—Równo jest jedynym punktem oparcia dla Rosyan w razie ofenzywy sprzymierzonych od strony granicy wschodnio-galicyjskiej. Dubno jest skrzydłowym punktem oparcia linii Ikwa—Styr; najważniejszą fortyfikacyą jego jest o siedm kilometrów od miasta oddalony fort, zamykający drogę i linię kolejową. Jest on stałym fortem z podwójnym wałem, wieloma osłonami, chroniącemi przed bombami oraz szańcem dla piechoty.

Na zachód od Ikwy jest drugi panujący nad sąsiedniemi wzgórzami fort, który stanowi dobrą pozycyę dla większych sił wojskowych. Twierdza uzbrojona jest blisko 100 armatami. Dubno posiada wielki obóz barakowy, magazyny prowiantowe i wojskowy młyn parowy.

Łuck jest przyczółkiem mostowym na Styrze i prawym skrzydłowym punktem oparcia linii Ikwa—Styr. Przed miastem znajdują się cztery (blisko cztery kilometry oddalone) nie uzbrojone, silnie ufortyfikowane szańce polowe dla 2—3 kompanij piechoty i wiele lekkich dział. W Łucku jest stary zamek i wiele pochodzących jeszcze z r. 1854 nawpół rozwalonych szańców. Obwód pasa fortecznego wynosi 14·5 km. Oddalenie fortów od siebie 0·9—5·3 km. Południowy front jest z powodu bagnistej doliny Połonki silny, panują jednak nad nim szeregi wzgórz, ciągnące się od południa. Od strony wschodniej ciągną się rozległe lasy. Łuck ma 15.000 mieszkańców, w tem 12.000 żydów, magazyny prowiantowe, wojskowy młyn parowy i wielki obóz barakowy.

Równo jest podwójnym przyczółkiem mostowym nad rzeką Uście i ważnym punktem węzłowym komunikacyjnym. W Równie bowiem zbiegają się dwie linie dwutorowe z Brześcia Litewskiego przez Kowel i z Kijowa przez Berdyczów, jednotorowa z Łunińca i linia kolejowa od granicy galicyjskiej od Radziwiłłowa przez Dubno i Zdołbunowo. Twierdza składa się z siedmiu umocnionych szańców polowych, z których pięć znajduje się na zachód od miasta. Obwód pasa fortecznego wynosi 41 km., oddalenie fortów od siebie 2·5—9·8 km, a od mostów 5—7·5 km. Wewnątrz pasu fortów znajdują się wielkie składy, wojskowa piekarnia parowa, wojskowy młyn parowy z wielkimi magazynami zboża, wiele magazynów prowiantowych oraz fabryka i wielki magazyn sucharów.

Z Królestwa.

W sprawie komunikacyi pocztowej z Królestwem Polskiem zaszła ważna zmiana. Dotychczas można było pisać listy do Królestwa (tylko po niemiecku) wyłącznie do większych miast. Obecnie zaś można pisywać do ludności wiejskiej powiatów będzińskiego, częstochowskiego, kaliskiego, kolskiego, konińskiego, łódzkiego, nieszawskiego, łasko-pabianickiego, sieradzkiego, słupeckiego, tureckiego, wieluńskiego i włocławskiego. W adresie każdej przesyłki pocztowej (listy, kartki i t. p.) należy zawsze podać nazwę powiatu, do którego dana miejscowość należy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 15).